

GAZYFIKACJA – WYZWANIE DLA SPÓŁEK I RZĄDU, KORZYŚĆ DLA POLAKÓW

Ponad 40% polskich gmin wciąż nie może korzystać z dostaw błękitnego paliwa realizowanych poprzez sieć gazociągową. Taki stan rzeczy wpływa negatywnie na rozwój gospodarczy oraz jakość powietrza w niektórych obszarach. Rozwiązanie tego problemu będzie wymagało szeroko zakrojonych inwestycji oraz współpracy spółek gazowych i jednostek samorządu terytorialnego.

Polska jest niedostatecznie zgazyfikowana – taka opinia panuje wśród ekspertów zajmujących się błękitnym paliwem. Podzielają ją także władze spółek z sektora gazu. Andrzej Węgrzyn, członek zarządu Polskiej Spółki Gazownictwa w wywiadzie dla Energetyka24 powiedział wprost, że poziom gazyfikacji Polski jest nadal niezadowalający. "Obecnie jest to 58%. PSG bardzo aktywnie bierze udział w gazyfikacji kraju, jesteśmy największym operatorem dystrybucyjnym w Polsce - odpowiadamy za 97% rynku dystrybucyjnego" - powiedział.

"Sama definicja gazyfikacji gminy jest taka, że gmina zgazyfikowana istnieje wtedy, gdy na jej terenie istnieje choćby jedno aktywne przyłącze gazowe. W naszej strategii do roku 2022 zakładaliśmy początkowo gazyfikację 74 gmin, obecnie możemy powiedzieć, że takich gmin będzie blisko 150" - dodał Węgrzyn. Zaznaczył jednocześnie, że w roku 2022 poziom gazyfikacji podniesie się do poziomu 61%.

Plany dotyczące gazyfikacji mogą wydawać się skromne (wszak przez najbliższe trzy lata poziom ten podniesie się o „zaledwie” 2 pp.), to jest to mylne wrażenie. Jak powiedział wiceprezes PGNiG Radosław Bartosik „cyfra jest mała, ale to będzie milion osób, które będą miały dostęp do gazu”.

PSG skrupulatnie przygotowała się do realizacji tego zadania. Tylko w pierwszej połowie 2017 roku spółka podpisała prawie 250 listów intencyjnych dotyczących współpracy z gminami w kwestii gazyfikacji. Poszczególne oddziały PSG organizowały też spotkania z samorządowcami.

"Gazyfikacja to dla nas zadanie (...). To też wpisanie się w politykę rządu. Gazyfikacja to nie tylko biznes gazowniczy, ale to też sprawa walki z ubóstwem energetycznym, to realizacja rządowego programu neutralizacji różnic w rozwoju gospodarczym (...). Nie ma obecnie nowoczesnego procesu produkcyjnego bez zapewnienia dostępu do paliwa gazowego. Nie da się uruchomić nowoczesnej fabryki, gdzie linia produkcyjna oprze się na jakimś innym medium" - podkreślił Węgrzyn.

"Jeżeli Polska chce się rozwijać dynamicznie - a chce - to mamy bardzo ważne zadanie nadrobienia zaległości, bo w porównaniu z Czechami, ze Słowacją, z Węgrami, to poziom gazyfikacji tam wynosi ok. 80-90%. To są oczywiście mniejsze kraje, ale takie proste porównanie pokazuje, że mamy bardzo dużo do nadrobienia" - podsumował.

Co ważne, gazyfikacja może postępować nie tylko dzięki gazociągom. Istnieje także możliwość tzw. gazyfikacji wyspowej, polegającej na budowie stacji regazyfikacyjnych na LNG. O sensowności takiego

rozwiązania rozmawiali z portalem Energetyka24 Mariusz Ruszel, adiunkt w Katedrze Ekonomii Wydziału Zarządzania Politechniki Rzeszowskiej oraz dr hab. Inż. Adam Szurlej, adiunkt w Katedrze Inżynierii Gazowniczej AGH. „Liczne doświadczenia zarówno krajowe (m.in. związane z projektem PESO), jak i światowe potwierdzają, że inwestycje w stacje regazyfikacyjne są skutecznym sposobem zaopatrzenia region w gaz ziemny. Warto podkreślić, że po uruchomieniu dostaw gazu skroplonego przez terminal LNG w Świnoujściu, obserwuje się wzrost zainteresowania budową stacji regazyfikacyjnych, przy czym budowa stacji regazyfikacyjnej w danym regionie niekoniecznie musi wykluczać budowy połączenia gazociągowego w dalszej perspektywie czasowej – o tym ostatecznie decydować będzie dynamika wzrostu zapotrzebowania na gaz ziemny. Budowa stacji regazyfikacyjnej skroplonego gazu z reguły cechuje się krótszym czasem w porównaniu do wybudowania połączenia gazociągowego” – podkreślali eksperci.

Korzyści z takiego rozwiązania dostrzegają także przedstawiciele samorządów. O zyskach, jakie budowa stacji LNG przyniesie miastu Grajewo, opowiedział serwisowi Energetyka24 burmistrz Dariusz Latarowski. „Korzyści, które przyniesie budowa stacji regazyfikacji skroplonego gazu LNG i budowy sieci gazociągów w mieście jest wiele. Podstawowe z nich to zróżnicowanie źródeł energii i paliwa zarówno dla największego producenta ciepła w mieście - PEC Sp. z o.o., jak i mniejszych odbiorców głównie w dzielnicy przemysłowej. Umożliwi to likwidację kotłowni lokalnych, dla których paliwem jest miał węglowy i zastąpienie ich kotłami na gaz ziemny. Spowoduje to zmniejszenie emisji pyłów i innych szkodliwych dla zdrowia substancji i poprawę stanu środowiska w mieście, w tym głównie jakości powietrza którym oddychamy. Możemy liczyć także poprawa wizerunku miasta i jego atrakcyjności inwestycyjnej, a w dłuższej perspektywie zwiększenie dochodów miasta z tytułu odprowadzanych podatków od nieruchomości (od zrealizowanych inwestycji gazowych) i opłat za umieszczenie w pasach drogowych gazociągów” – powiedział.

Można jednak zapytać: skoro gazyfikacja jest tak istotna i wartościowa, to czemu posuwa się w tak wolnym tempie? Podstawową przyczyną jest przewlekłość przygotowywania dokumentacji. Zgazyfikowanie małego miasta może trwać nawet 10 lat, z czego 8-9 pochłania przygotowanie niezbędnych dokumentów.

Problem ten można rozwiązać poprzez włączenie gazociągów dystrybucyjnych pod rygor specustawy terminalowej. Obecnie w sejmowej podkomisji trwają prace nad nowelą do tego aktu.

Warto też zauważyć, że postępująca gazyfikacja będzie oznaczała wzrost zużycia błękitnego paliwa w Polsce. To – oraz inne czynniki gospodarcze i polityczne – mogą oznaczać, że rząd będzie musiał zrezygnować ze swych planów dotyczących eksportu gazu za granicę, a tym samym porzucić ideę budowy hubu nad Wisłą. Pisał o tym redaktor naczelny Energetyka24 Piotr Maciążek: Szybki rozwój gospodarczy, oddawanie do użytku elektrowni gazowych, wykorzystywanie błękitnego paliwa do walki ze smogiem oraz zmiany klimatyczne powodują, że w Polsce szybko rośnie konsumpcja gazu ziemnego. Od 2014 r. wzrosła ona o ponad 1,3 mld m³, co jest wolumenem porównywalnym do kontraktu katarskiego. W tym kontekście zasadne wydaje się pytanie czy projekt Bramy Północnej zakładający import 17,5 mld m³ gazu spoza Rosji w 2022 r. ma szansę stać się inicjatywą eksportową dedykowaną Trójmorzu. Przy scenariuszu rezygnacji z dostaw świadczonych przez Gazprom może to być bardzo trudne” – stwierdził.